

12.12.2019

Opinia o dorobku naukowym oraz rozprawie habilitacyjnej
doktora Jarosława Chodaka zatytułowanej

Rewolucje niezbrojne. Nowe scenariusze polityki kontestacji.

(Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 2019,
481 stron – z bibliografią i indeksem nazwisk)
w związku z wszczęciem przewodu habilitacyjnego przez Radę Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Biorąc pod uwagę przekazaną mi dokumentację oraz dostarczone publikacje, przedstawiam moją opinię na temat zasadności nadania Panu Jarosławowi Chodakowi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie socjologia.

Sylwetka naukowa

Dr Jarosław Chodak zatrudniony jest od 2017 w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej na wydziale Filozofii i Socjologii, w Instytucie Socjologii, w Zakładzie Socjologii Zmiany Społecznej jako asystent. Wcześniej (lata 2004-2017) zatrudniony był w UMCS na tym samym Wydziale, w tym samym Instytucie, pracując na stanowisku adiunkta w Zakładzie Socjologii Wsi i Miasta (gdzie w latach 2005-2013 był asystentem). W latach 2005-2013 dr Chodak zatrudniony był również (drugie miejsce pracy, w wymiarze pełnego etatu) w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego (wydział zamiejscowy w Chełmie).

Habilitant obronił dwie prace magisterskie: 1/ z historii (*Poglądy na genezę inteligencji polskiej w publicystyce i badaniach naukowych*, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej, wydział humanistyczny 1995) i 2/ socjologii (*Jan Stanisław Bystron jako prekursor socjologii historycznej* Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej, Wydział Filozofii i Socjologii 1997). Ta ostatnia praca została w roku 1998 wyróżniona nagrodą im. Floriana Znanieckiego II stopnia w porządku teoretycznym przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS Habilitant obronił pracę doktorską na temat: *Teorie rewolucji w naukach społecznych. Analiza socjologiczna* (2004, promotor prof. dr. hab. Józef Styk, recenzenci prof. dr. hab. Janusz Mucha i prof. dr. hab. Jan Pomorski).

Dorobek naukowy po doktoracie

Jak należy rozumieć to właśnie ta, wspomniana wyżej, rozprawa doktorska stanowiła podstawę opublikowanej w roku 2012 książki zatytułowanej „Teorie rewolucji w naukach społecznych” (Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej”. Autor nie zaznacza tego we „Wstępie” do niej. Niemniej zarówno identyczny z doktoratem tytuł, jak osoba recenzenta wydawniczego (prof. dr. hab. Janusz Mucha) zdają się dość jednoznacznie wskazywać na taką właśnie możliwość. Z tego powodu nie wspominam o niej w dalszej części recenzji tylko kontekstualnie, ale oceniam ją wysoko. Jest to jedyna monografia autorstwa dra Chodaka oprócz publikacji stanowiącej „osiągnięcie naukowe”, o którym mowa w art. 16 ust. 2, czyli książki „Rewolucje niezbrojne. Nowe scenariusze polityki kontestacji” (Wyd. UMCS 2019). Na dorobek ten składa się również 8 artykułów (w tym jeden w języku angielskim) i 14 rozdziałów w pracach zbiorowych (w tym dwa w języku angielskim). Nie jest to dorobek ilościowo onieśmielający. Zastanawiający jest przy tym brak artykułów zamieszczanych w wiodących czasopismach socjologicznych, takich jak „Studia Socjologiczne”, „Kultura i Społeczeństwo” czy „Przegląd Socjologiczny”. Idzie mi tu nie tyle o prestiż wspomnianych tytułów, co o „widoczność” publikowanych w nich materiałów dla szerszego środowiska badaczy społeczeństwa. Gdy idzie o nieco inny aspekt „dostępności” publikacji Habilitanta, to do pewnego stopnia sytuację poprawiają jeden artykuł i rozdziały w pracach zbiorowych publikowane w języku angielskim. Jeszcze co do „widoczności” prac naukowych Habilitanta - liczba cytowań wg. bazy Publish or Perish: 18 (z wyłączeniem autocytowań); indeks Hirscha wg. Bazy Publish or Perish: 2; są one moim zdaniem do przyjęcia na tym etapie rozwoju naukowego. Habilitant, jak przyznaje, nie publikował w czasopismach znajdujących się w bazie Journal Citation Reports czy European Reference Index for the Humanities (ERIH).

Co do przedstawionych mi do oceny artykułów Habilitanta, to mam zasadniczo dwie uwagi. Pierwsza: doktor Chodak pisze swoje artykuły na dobrym, przyzwoitym poziomie i nie widzę potrzeby powielania szczegółowych pozytywnych opinii recenzentów dopuszczających je do publikacji. Trudno doszukać się w nich jakichś przełomowych tekstów, które stałyby się przedmiotem nawiązań i dyskusji w środowisku naukowym, niemniej spełniają standardy publikacji naukowych.

I uwaga druga: jeśli ktoś, jak dr Chodak zajmuje się głównie mocno sprofilowaną problematyką rewolucji to pewnego rodzaju powtórzenia/nawiązania zdają się oczywiste i niekiedy – ze względu, jak wspomniałem, na raczej niszowy rodzaj miejsca publikacji - nawet potrzebne czy wręcz konieczne. Mam tu na uwadze chociażby dwa artykuły: 1/ Pokojowe

rewolucje w państwach postkomunistycznych. Serbia, Gruzja, Ukraina, Kirgistan (Chodak 2008) i 2/ Czy rewolucje są *ex definitione contra legem*? Przemiany polityczne w Serbii, Gruzji, na Ukrainie i Kirgistanie (Chodak 2010). Nie traktuję tej praktyki jako wady, zwłaszcza, że dr Chodak stara się zmieniać perspektywę oglądu prezentowanego materiału.

Gdy idzie o granty badawcze, to jako pewien niedostatek trzeba uznać nie to, że Habilitant nie kierował żadnym projektem krajowym czy międzynarodowym, ale to, że nie brał udziału w żadnych takich projektach.

Dr Chodak wygłosił 26 referatów na konferencjach naukowych (m.in. XVI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Gdańsku”, w tym pięć konferencji określonych zostało jako „konferencje międzynarodowe” (w tym jeden referat w języku angielskim). Tu uwaga podobna do tej, którą sformułowałem przy okazji artykułów i rozdziałów prac zbiorowych autorstwa dra Chodaka – (prawie) wszystko obraca się w nich wokół problematyki rewolucji, protestu i oporu społecznego.

Dr Chodak nie otrzymał żadnej nagrody międzynarodowej czy krajowej za działalność naukową.

Główne osiągnięcie naukowe

Główne osiągnięcie naukowe Habilitanta to monografia zatytułowana „Rewolucje niezbrojne. Nowe scenariusze polityki kontestacji”. Zanim jednak przejdę do omówienia jej zalet i niedoskonałości rozpocznę od wcześniej opublikowanego dzieła Habilitanta czyli książki „Teorie rewolucji w naukach społecznych”. Otóż monografia ta, pierwsza w dorobku dr Chodaka, w kontekście głównego osiągnięcia naukowego zasługuje – moim zdaniem - na uwagę z dwu powodów. Pierwszy to kwestia ciągłości zainteresowań Habilitanta. Ten pozostaje niezmienny: w pierwszej książce zajmował się obrazem rewolucji w teoriach nauk społecznych, w drugiej pewnym typem rewolucji, który spotyka się w czasach nam współczesnych. Zachowanie „homogeniczności” zainteresowań Habilitanta oceniam pozytywnie – w poszatkowanym tematycznie świecie nauki współczesnej specjalizowanie się w jednej wyodrębnionej problematyce znacząco zwiększa szansę na nadążenie za stale rosnącą literaturą przedmiotu. Obszerna bibliografia „Rewolucji niezbrojnych...” zdaje się potwierdzać, że Habilitant dobrze wywiązał się z tego obowiązku.

I druga sprawa – już merytoryczna – jeśli polem analitycznym pierwszej monografii poświęconej problematyce, na której pracuje dr Chodak jest cały bez mała obszar nauk społecznych, to areną drugiej jest w zasadzie cały świat. Ma to swoje niezaprzeczalne zalety – autor monografii może pokazywać i cechy wspólne, i zróżnicowanie analizowanych

przypadków. Przyjęcie takiej „ogólnoświatowej” perspektywy ma jednak także i swoje słabsze strony. I tu - powiązane ze sobą - dwie uwagi. Pierwsza zdaje się dość oczywista – nawet przy niezwyklej kondensacji stylu narracji autora, najbardziej wyrafinowanej lakoniczności wypowiedzi, płaci się za ten typ prowadzenia wywodu niejaką powierzchownością analiz poszczególnych przypadków. Najkrócej – nie tylko, co oczywiste, nie można o wszystkim powiedzieć wszystkiego, ale zwykle nie można powiedzieć nawet tyle ile rzeczywiście potrzeba.

Z przyjętą przez Habilitanta perspektywą wiążą się zatem pewne wątpliwości. Czy przyjmując wersję, że polem oglądu jest w pracy cały świat, Habilitant doprowadza do tego, że przedstawia rzeczywiście cały świat? I co stoi za takim – „cały świat” - postawieniem kwestii przedmiotu pracy, tj. „bezkrwawych rewolucji”?

Cóż, niekiedy stawiając na szerokość oglądu płaci się za to przypisywaniem zbyt małej wagi (i co za tym idzie – uwagi) wydarzeniom, które miały miejsce całkiem blisko. Podam oczywisty, narzucający się w tym kontekście przykład. Oto analizując przypadek Polski dr Chodak pisze tak: „Kluczowe wydarzenia, których efektem było przejście systemowe do demokracji, rozegrały się w 1989 r. Były nimi obrady Okrągłego Stołu, wybory do parlamentu 4 czerwca 1989 r., powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego. W przypadku Polski trajektoria zdarzeń prowadzących do zmiany systemu obejmowała jednak szersze ramy czasowe. Genezy można doszukiwać się w pierwszych przejawach liberalizacji systemu politycznego PRL w 1986 r. (Dudek 2009, s.84). Znaczenie miała również aktywność ruchu społecznego Solidarność w latach 1980-1981, który wprowadził władze zdławiły w grudniu 1981 r., lecz został wypracowany negocjacyjno-ugodowy wzorzec relacji władza ruch *non-violent resistance*. Jan Pakulski określa ten scenariusz jako insurekcyjno-ugodowy, co akcentuje obecność mobilizacji na dużą skalę i oddolnej presji obywatelskiej, która jednak nie wystąpiła na podobną skalę pod koniec lat 80. Scenariusz ten ukształtował się na długo przed programami głośności i pieriestrojki. Hasła reformatorskie Gorbaczowa były bodźcem do zmian w Polsce, zwłaszcza, że kierowana przez Jaruzelskiego ekipa podjęła współpracę z przywódcą Związku Sowieckiego w celu stworzenia z Polski >>laboratorium pieriestrojki<< w Europie Wschodniej. Jednak w społecznym odbiorze Gorbaczow był nie tyle prekursorem zmian, ile >>uczniem<< polskiej >>rewolucji<< Solidarności” (s. 195).

Dostrzegam w takim przedstawieniu przypadku Polski niczym nie uzasadnioną marginalizację znaczenia dla tematu/problematyki pracy „rewolucji Solidarności” lat 1980-1981. Biorąc pod uwagę rok wydania „Rewolucji niezbrojnych...” autor mógł w swoich rozważaniach pominąć takie pozycje jak Wojciecha Błasiaka, „Zaprzeczona rewolucji.

Robotnicza rewolucja >>Solidarności<<. Podłoże, przyczyny przebieg skutki i konsekwencje (w trzech studiach)” (2018). Trudniej mi jednak zrozumieć dlaczego Habilitant (wszak z podstawowego wykształcenia również historyk) pominął książki historyków 1/ Tomasza Kozłowskiego, „Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego >>Solidarności<< w 1980” (Warszawa 2017) czy 2/ – tym bardziej - fundamentalną pracę Andrzeja Friske, „Rewolucja Solidarności 1980-1981” (2014). Zaś jako socjolog miał przecież możliwość sięgnięcia do klasycznych już dzisiaj prac Alaina Touraina, „Solidarności. Analiza ruchu społecznego 1980-1981” (2009) czy Jadwigi Staniszkis („Samograniczająca się rewolucja” (2011, czy do wydania tej pracy w języku angielskim w latach osiemdziesiątych). Prace te oczywiście nie wyczerpują szerokiej listy – i perspektyw - opracowań poświęconych ruchowi „Solidarności” chociażby/także przez autorów spoza Polski (zob. np. - Lawrence Goodwyn, *Breaking the barrier. The Rise of Solidarity in Poland* (1991). Warto było też chyba wziąć pod uwagę relacje historyków na ten temat analizowane przez socjologów (Jerzy Szacki *Złudzenia i rzeczywistość polskiej demokracji*, „ResPublica” 1991, nr 5, określa analityczny reportaż historyka Timothy Gartona Ash’a przedstawiony w jego książce „Polska rewolucja. Solidarności 1980-1981” (1990, wyd. ang. 1983) jako „literacki obraz rewolucji”. Różnica pomiędzy postrzeganiem rewolucyjnych wydarzeń, a rzeczywistym charakterem rewolucji i jej konsekwencjami to naprawdę ważki i ciekawy problem, ale intrygujący zwłaszcza wówczas gdy przyglądać mu się bardziej „detalicznie”.

Innymi słowy, pomiędzy dwoma rewolucyjnymi karnawałami – pierwszym („Karnawał z wyrokiem. Solidarności 1980-1981” (wybór i opracowanie Agnieszka Dębska 2005) i drugim (Padraic Kenney, „Rewolucyjny karnawał. Europa środkowa 1989 (2005)” zachodzą związki, które w pracy doktora Chodaka przedstawione zostały w sposób zdecydowanie zbyt lapidarny. „Refolucja 1989” według terminologii Timothy Gartona Asha (zob. Jerzy Szacki, „Liberalizm po komunizmie” (1994) miała swoje korzenie w wydarzeniach lat 1980-1981 i na pewno zasługiwałaby ona na bardziej szczegółowe zbadanie, a przede wszystkim (ponieważ zagadnieniu temu poświęcono już sporo uwagi) przedstawienie wyników badań innych autorów we własnej perspektywie.

I jeszcze - dr Chodak przedstawia w swojej pracy rewolucję w Iranie w roku 1979, więc może dobrze byłoby zderzyć tę „rewolucję w imię Allacha” (Wojciech Giełżyński, 1979) z rewolucją Solidarności – wyrosłą według Asha (1990) z konserwatywno-liberalno-socjalistycznych ideałów. Habilitant powołuje się na cztery pozycje autorstwa Samuela P. Huntingtona, przywołuje też w swej książce niejednokrotnie postać ajatollaha Chomeiniego. W swej najbardziej znanej, nieprzywoływanej przez dr Chodaka pracy, „Zderzenie cywilizacji”

(2003) Huntington pisał: „Papież wydatnie się przyczynił do obalenia reżimu komunistycznego w Polsce, ajatollah obalił reżim szacha” (s.181). Chociażby ten wątek – wspólnego religijnego mianownika przynajmniej niektórych z analizowanych przez Habilitanta „bezkrwawych rewolucji” – nie doczekał się pełniejszego, a na pewno zasługującego na większą uwagę rozwinięcia.

Oczywiście można się sprzeczać czy w latach 1980-1981 miała w Polsce miejsce rewolucja. Przekonuje Francois Furet: „Nic /.../ nie wydaje się bardziej niewłaściwe, niż ochrzcić mianem >>rewolucji<< serię wydarzeń, które doprowadziły w ZSRR i w całym Sowieckim Imperium do końca komunizmu. Jeśli świat trzyma się tego słowa, to tylko dlatego, że żadne inne pojęcie słownika politycznego nie opisuje równie trafnie załamania się systemu społecznego: tylko ono w tradycji polityki zachodniej oddaje totalne zerwanie z minionym reżimem. A jednak ten nowy *ancien regime* sam zrodził się z rewolucji 1917 roku i tak dalece się do niej odwoływał, że jego upadek śmiało wydawać mógł się ‘kontrewolucją’” (Francois Furet, „Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.” (1996). A autor tomu „Rewolucje europejskie 1492-1992” (1997) Charles Tilly, kiedy pisze o rewolucji w Polsce także skupia się na roku 1989, w tym ujęciu okres pomiędzy sierpniem 1980 a grudniem 1981 miałby co najwyżej rangę przed-rewolucji, coś jak rewolucja 1905 roku w Rosji. Stanowisko to nie jest bynajmniej odosobnione (zob. Victor Sebestyen, „Rewolucja 1989. Jak doszło do upadku komunizmu” (2009). Ale jeśli tak, jeśli „prawdziwą” rewolucję datuje się na rok 1989, to nigdy nie dosyć z polskiej perspektywy podkreślać, że czegoś w polskiej rewolucji 1989, w porównaniu z heroicznym okresem pierwszej ‘Solidarności’, wyraźnie brakowało. Tak, „wiosna obywateli” w Polsce (Timothy Garton Ash „Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze (1990) była w roku 1989 znacznie zimniejsza niż można byłoby oczekiwać.

O tym aspekcie postrzegania rewolucji warto wspomnieć w kontekście „rewolucji niezbrojnych...” także dlatego, że i doktorowi Chodakowi nie obce są tego typu wątpliwości (także terminologiczne) gdy analizuje pokojowe rewolucje w Serbii, Gruzji, na Ukrainie i Kirgistanie. Większa uwaga poświęcona w tym względzie przypadkowi Polski na pewno mogłaby wzbogacić „Rewolucje niezbrojne....”

Inna moja wątpliwość dotyka kwestii od dopiero co przedstawionej pozornie odległej. Niemniej, w moim rozumieniu, w rzeczywistości mocno jest z nią związana. To kwestia autonomiczności etapów procesu rewolucyjnego i charakteru powiązań między nimi. Píše dr Chodak: „Współczesne wyobrażenie rewolucji, zarówno potoczne, jak i naukowe, zostało w znaczącym stopniu ukształtowane przez scenariusz, który czasem jest określany mianem

jakobińsko-bolszewicki (Ash 2009, s.377; Auer, 2004, s.376; Wydra, 2008, s.37), gdyż o jego kształcie i znaczeniu zadecydowały rewolucje we Francji (1789) i Rosji (1917). Zapomina się jednak, że pierwszy etap rewolucji francuskiej wiązał się ze względnie niewielką skalą przemocy i ustanowieniem monarchii konstytucyjnej, czy został zrealizowany scenariusz nazywany konstytucyjnym (Edelstein, 2015, s.119), który stał się wzorem do naśladowania w kolejnych krajach. Był on inspirowany ideami Oświecenia, brytyjskimi instytucjami politycznymi i dokonaniem rewolucji amerykańskiej” (s.38)

No właśnie – pomijając już określenie „względnie niewielka skala przemocy” – pozostaje pytanie czy ów pierwszy etap rewolucji francuskiej można rozpatrywać jako coś co nie musiało mieć następstw w etapach kolejnych, z jakobinizmem włącznie. Autor, ciągle jeszcze z pożytkiem studiowanych „Rozważań o rewolucji we Francji”, Edmund Burke opublikował swoje refleksje o rewolucji za Kanałem Angielskim po raz pierwszy w roku 1790. Współcześni autora „Rozważań...” nie byli dla jego politycznego pisarstwa specjalnie łaskawi (zob. Ewa Małek, *Wojna pamfletów w Anglii 1790-1793. Wokół traktatu Edmunda Burke’a*, 1993). Ale historia to właśnie jemu przyznała rację. Co ciekawe - powątpiewając w trafność obserwacji i analiz Edmunda Burke pomieszczonych w jego „Rozważaniach...” Thomas Paine „uznał, że ma pełne prawo do >>>traktowania książki pana Burke’a niemal wyłącznie jako dramatu” (Leslie G. Mitchell, *Wstęp [do:] Edmund Burke, Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. Dorota Lachowska, WUW Warszawa s.27). Jak można było się dość szybko przekonać, Paine’a autora „Wieku rozumu” i broszury „Zdrowy rozsądek” zawiódł w tej szyderczej ocenie i rozum, i rozsądek. W 1790 roku i jeszcze nieco później pojedynek z autorem „Rozważań...” na diagnozy i prognozy dotyczące charakteru rewolucji wygrywał zdecydowanie Charles James Fox. Dla jemu współczesnych było to oczywiste, bo też „zakres informacji o sprawach francuskich dostępny dla kogoś takiego jak Charles James Fox był niemal ambarasujący. Wielu jego najbliższych przyjaciół odwiedziło Paryż między 1789 i 1792 rokiem, i wysyłało zeń sprawozdania z pierwszej ręki”. W rzeczywistości - kiedy cała postępową Europą sadziła drzewka wolności i fascynowała się tym, co uznawała za wspaniały ludowy zryw przeciw królewskiej tyranii - wszytkowiedzący światowiec Fox odgrywał zaledwie lichą rolę rezonera. W tym samym czasie przenikliwy analityk Burke zapisywał ociekające krwią prognozy, które, niestety, za sprawą zaślepionych ideologią rewolucjonistów miały się już niedługo spełnić. Pisał Burke – „Czy z tej racji, że pojętą abstrakcyjnie wolność można zaliczyć do błogosławieństw ludzkości, mam serio gratulować szaleńcowi, który wyrwał się z chroniących go ograniczeń i zbawczej ciemności celi, że znów może cieszyć się światłem i wolnością? Czy mam gratulować rozbójnikowi i mordercy, który uciekł z więzienia, odzyskania jego

naturalnych praw?”. I jeszcze: „Będzie krew. Brak zdrowego rozsądku sprawi, że krew popłynie”. Niedługo potem zbiorowe masakry, masowe egzekucje i gilotyna wprawiona w ruch przez rewolucyjny trybunał pokazały, że formułowana w okresie rewolucyjnego entuzjazmu diagnoza Burke’a nie była wyrazem jakiejś historycznej przesady. Jeden z przypadków zdaje się tu szczególnie ciekawy i – w jakiś sposób – perwersyjny. Idzie o Georgesa-Jacquesa Dantona (czy d’Antona, jak zapisywał swoje nazwisko przed rewolucją). Otóż na kilka lat przed wybuchem rewolucji Danton przestrzegał, że „czuje, jak nadciąga straszliwa rewolucja. Gdyby natomiast można ją było odroczyć o jakieś 30 lat, rewolucja dokonałaby się łagodnie, samą siłą rzeczy i dzięki postępowi Światła /.../ Biada tym, którzy prowokują rewolucję, biada również tym, którzy ją robią” (Jan Baszkiewicz, Danton, 1990). Danton, twórca Trybunałów Rewolucyjnych, ich wyrokiem zginął na szafocie nie przeżywszy nawet trzydziestu pięciu lat. Miało się potwierdzić, że Rewolucja jak Saturn pożera swoje dzieci.

Raymond Aron w „Końcu wieku ideologii” pisał: „G. Ferrero u schyłku swego życia lubił przeprowadzać rozróżnienie pomiędzy dwoma gatunkami rewolucji: konstruktywną, która rozszerzała udział w rządach, wspierała pewne wolności i destruktywną, spowodowaną przez upadek zasady praworządności i brak praworządności zastępczej. To rozróżnienie ma swoją wagę. Rewolucja konstruktywna utożsamia się w naszym umyśle z wynikami wydarzeń, które uważamy za szczęśliwe: ustrój reprezentatywny, równość społeczna, wolności osobiste i umysłowe, podczas kiedy na tę drugą, rewolucję destruktywną, przerzuca się odpowiedzialność za terror, wojny, tyranie. Nie trudno jest sobie wyobrazić monarchię, która wprowadziłaby stopniowo to wszystko, co z oddalenia wydaje się nam dziełem rewolucji. Ale idee, które stanowiły natchnienie tej ostatniej, nie będąc ostatecznie, sprzecznymi z monarchią, obalały cały system myśli na którym wspierał się tron, powodowały kryzys praworządności z którego wynikł wielki strach i terror” (Raymond Aron, Koniec wieku ideologii, 1956, s. 19). Dr Chodak przywołuje w swej monografii książkę Arona (w nowym, polskim wydaniu przywrócono jej oryginalny tytuł : „Opium dla intelektualistów”) ale można chyba nie bez podstaw sądzić, że przemyślenie zacytowanego wyżej fragmentu dzieła francuskiego filozofa i socjologa pozwoliłoby Habilitantowi lepiej rozumieć i postawić problem następstwa faz rewolucji i relacji między nimi. A także konsekwencji rewolucji, której pierwszą fazę charakteryzowała „względnie niewielka skala przemocy”.

I jeszcze uwaga natury formalnej. Autor książki „Rewolucje niezbrojne...” bardzo często podaje w nawiasie angielskie odpowiedniki przetłumaczonych i używanych przez siebie pojęć. Otóż moim zdaniem ma to większy sens wówczas, gdy tłumaczenie angielskich pojęć

na język polski jest nieoczywiste, literackie – tam gdzie mamy do czynienia z literalnym tłumaczeniem zabieg taki wydaje mi się nieco pretensjonalny.

Co do wyrażonych przez mnie wyżej uwag krytycznych. To – po pierwsze: biorę tu pod uwagę przekonanie twórcy literatury social fiction Janusza A. Zajdla, że „powieść nie może być uznana za złą tylko dlatego, że można by ją napisać inaczej”. Stosuję tę regułę także w odniesieniu do prac akademickich, w tym, co w tym kontekście oczywiste, także do monografii doktora Jarosława Chodaka.

Po drugie - Habilitantowi udało się – przy całej masie studiów szczegółowych, odnotowanych w bibliografii - w sposób kompleksowy pokazać współczesne formy rewolucji czy, szerzej, polityki kontestacji. W tym sensie monografia doktora Chodaka stanowić może nie tylko oryginalny wkład w socjologiczne rozważania nad rewolucją, ale stanowić przydatne w dydaktyce uniwersyteckiej kompendium wiedzy na ten temat. Inna sprawa – do dyskusji – czy Habilitantowi udało się (co zdaje się jednak chyba zapowiadać tytuł) skonstruować model teoretyczny analizowanego przezeń zjawiska.

Tak więc - chciałbym podkreślić, że wszystkie podane przeze mnie wyżej wątpliwości mają charakter polemiczny i w żaden sposób nie zaniżają ogólnie wysokiej oceny jaką wystawiam książce, „Rewolucje niezbrojne...”. Jest ona oparta o bogatą literaturę przedmiotu, narracja, choć – o czym wspominałem – lapidarna, nie zakłóca klarowności wywodu, zaś jej konstrukcja jest przemyślana i jako taka daje się obronić. Autor przedstawił w swej pracy pewne istotne, współczesne zjawisko społeczne – i choć, jak wspominałem, praca ma jednak chyba charakter zasadniczo opisowy, to jest – w moim odczuciu - dojrzałą rozprawą naukową.

Dydaktyka, popularyzacja, działalność organizacyjna, współpraca międzynarodowa

W Instytucie Socjologii UMCS Doktor Jarosław Chodak prowadził zajęcia na pięcioletnich magisterskich studiach socjologicznych, a następnie na studiach I i II stopnia z następujących przedmiotów (program podstawowy): Historia myśli socjologicznej, Historia najnowsza, Historia społeczna Polski, Mikrostruktury społeczne, Sfera publiczna, Socjologia polityki, Społeczne determinanty zmian, teorie w analizach socjologicznych, Współczesne teorie socjologiczne; (zajęcia wybierane przez studentów w ramach poszczególnych specjalizacji): Nowe ruchy społeczne, Socjologia regionu, Programowanie polityki regionalnej; (zajęcia fakultatywne): Kulisy transformacji systemowej w Polsce, Socjologia konfliktu, Socjologia rewolucji, Socjologia ruchów społecznych, Społeczeństwa postkomunistyczne.

Na prowadzonym przez Instytut Socjologii UMCS kierunku studiów I stopnia Zarządzanie w politykach publicznych: Instrumenty regulacyjne w politykach publicznych,

Elementy socjologii polityki. W ramach zajęć dydaktycznych na kierunkach Instytutu Filozofii UMCS dr Chodak prowadził zajęcia z przedmiotów takich jak: Socjotechniki, Społeczeństwo obywatelskie (kierunek Europeistyka), oraz Sfera publiczna (kierunek Kreatywność publiczna). W Wyższej Szkole im. Bogdana Jańskiego (Wydział Zamiejscowy w Chełmie): dr Chodak prowadził zajęcia z Mikrostruktur społecznych, Makrostruktur społecznych i Procesów ludnościowych. Habilitant opracował autorskie programy przedmiotów: Sfera publiczna, Socjologia polityki, Nowe Ruchy Społeczne, Socjologia konfliktu, Socjologia rewolucji, Socjologia ruchów społecznych, Społeczeństwa postkomunistyczne, Społeczeństwo obywatelskie.

Habilitant nie oznaczył, niestety, które z prowadzonych przez niego zajęć były wykładami, które seminariami, a które tylko prowadzonymi do wykładów ćwiczeniami. Doktor Chodak nie podał też czy prowadził seminaria magisterskie, nie podał też, czy był promotorem pomocniczym w przewodzie doktorskim (przyjmuję zatem, że funkcji takiej nie pełnił; dr Chodak zaznacza jednak, że od roku 2017 jest Opiekunem Socjologicznego Koła Naukowego Doktorantów). Habilitant był promotorem 40 prac licencjackich na kierunku Socjologia, 6 na kierunku Zarządzanie w politykach publicznych i 11 prac dyplomowych w Wyższej Szkole im. Bogdana Jańskiego (Wydział Zamiejscowy w Chełmie).

W latach 1997-2007 dr Chodak był Kuratorem Koła Naukowego Socjologii UMCS.

Gdy idzie o popularyzację nauki to działalność Habilitanta zamyka się w wywiadach udzielanych Akademickiemu Radiu Centrum UMCS, występie w programie TVP Historia, przygotowaniu projektu „Jak >>zrobić<< rewolucję” w XXI wieku” (Lubelski Festiwal Nauki, 2013), a last but not least udziału w dwu debatach (pierwsza poświęcona była wyborom parlamentarnym (2015); druga – w zorganizowanej przez Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dyskusji (2019) nad książką, która stanowi „główne osiągnięcie naukowe” Habilitanta, czyli „Rewolucje niezbrojne. Nowe scenariusz polityki kontestacji”.

Dr Jarosław Chodak jest autorem dwu „informatorów studiów socjologicznych” (pierwszy za lata 2009-2010; drugi – za lata 2010-2011)

Dr Chodak brał udział w komitetach organizacyjnych czterech krajowych konferencji naukowych (w tym w dwu w charakterze przewodniczącego); od roku 2012 jest redaktorem naczelnym czasopisma „Konteksty Społeczne” (półrocznik, Instytut Socjologii wydawca UMCS. Habilitant jest członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (w latach 2014-2017 pełnił funkcję Przewodniczącego Oddziału Lubelskiego PTS; od 2017 pozostaje członkiem Zarządu Oddziału Lubelskiego PTS).

Gdy idzie o udział w zespołach eksperckich i konkursowych to dr Chodak podaje tu dwie pozycje: 1/ był członkiem zespołu wdrożeniowego modułu Obsługi badań naukowych z bazą ekspertów w ramach Zintegrowanego Informatycznego Systemu Zarządzania Uczelnią i 2/ był Przewodniczącym komisji konkursowej oceniającej referaty studentów socjologii na ogólnopolskiej konferencji „Polska transformacja. Przeszłość czy teraźniejszość?” (2005). Recenzował jedną publikację naukową w czasopiśmie „Filozofia Nauki” (2016); przewodniczył panelowi pt. „Dialog obywatelski w refleksji teoretycznej” w czasie międzynarodowej konferencji naukowej „Dialog obywatelski. Formy, mechanizmy, bariery i perspektywy rozwoju” (Lublin 2014), a także prowadził grupę tematyczną pt. „nowe technologie a zmiana społeczna” na ogólnopolskiej konferencji naukowej „nauki społeczne wobec zmiany (Lublin 2017).

Gdy idzie o staże w ośrodkach naukowych lub akademickich (zagranicznych czy krajowych) dr Chodak podaje tylko krótkie, czterodniowe, warsztaty pt. (Power and Dynamics of Civil Resistance w Central European University w Budapeszcie (Organizator: International Center on Nonviolent Conflict z siedzibą w Waszyngtonie). W tym ostatnim – biorąc pod uwagę dostarczoną dokumentację - zamyka się pewien ważny etap współpracy międzynarodowej dra Chodaka. Nawiązane tam kontakty z czołowymi przedstawicielami *nonviolent civil resistance* pozwoliły Habilitantowi udoskonalić program badawczy, którego wyniki przedstawił w rozprawie habilitacyjnej i zdają się na pewno warte kontynuacji. Niemniej nawet gdy wliczyć do niej dwa referaty na konferencjach międzynarodowych (jeden wygłoszony po angielsku), to pole współpracy międzynarodowej Habilitanta nie przedstawia się szczególnie imponująco.

Posumowanie

Dr Jarosław Chodak jest doświadczonym nauczycielem akademickim, także jego działalność organizacyjna i popularyzatorska przedstawia się całkiem przyzwoicie. Zaś co do współpracy międzynarodowej, to choć jej stan obecny nie może w pełni zadowalać, to podjęte przez dra Chodaka starania (o których mowa wyżej) dają – gdyby pozostał przy polu swoich zainteresowań badawczych - dobre perspektywy na przyszłość.

Dorobek naukowy dra Jarosława Chodaka po uzyskaniu stopnia doktora nie jest może imponujący, ale, w moim odczuciu, wystarczający dla starań o stopień doktora habilitowanego. Zaś monografię określoną przez Habilitanta jako „osiągnięcie naukowe” oceniam jako pracę oryginalną i przyczyniającą się do rozwoju dyscypliny, zaś przedstawione

w niej zainteresowania naukowe dra Chodaka oceniam jako mające spory potencjał międzynarodowy.

Biorąc pod uwagę przepisy ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz kryteria oceny osiągnięć osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora habilitowanego stwierdzam na podstawie przedłożonej dokumentacji, że rozprawa *Rewolucje niezbrojne. Nowe scenariusze polityki kontestacji*, a także pozostały dorobek naukowo-badawczy, dydaktyczny, popularyzacyjny i organizacyjny uzasadniają dopuszczenie dr Jarosława Chodaka do kolejnych etapów procedury postępowania habilitacyjnego związanego z przyznaniem stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie socjologia.

Recenzja liczy 12 stron ponumerowanych i podpisanych

